

### 3. W rodzinie bywa różnie, ale...



#### Z pamiętnika Agatki



#### 7 grudnia

- Wy się nigdy nie rozwiedziecie! - wypaliłam, gdy tylko tata pochylił się, żeby pocałować mnie na dobranoc. Tata spojrzał na mnie zdziwiony.

- Bo rodzice Ani, mojej najlepszej przyjaciółki, rozwodzą się i ona bardzo się martwi. Myśli, że to przez nią. Nie widziała się z tatą już miesiąc. Mama nie pozwala jej się z nim spotykać.

Tata spoważniał i usiadł na brzegu łóżka.

- To są trudne i smutne sprawy. Wszyscy ludzie, którzy zakładają rodziny i mają dzieci, chcą być dobrymi małżonkami i rodzicami.

Zdarza się jednak, że dorośli przestają się kochać i nie mogą już dłużej razem żyć. Wtedy się rozstają. Ale dzieci nie są temu winne, to są sprawy między dorosłymi.

- Czy rozwiedzeni rodzice przestają też kochać swoje dzieci?

- Zazwyczaj jest tak, że rodzice nadal kochają swoje dzieci, chcą się nimi opiekować i je wychowywać. Rozwiedzeni rodzice ustalają, w jaki sposób podzielać się między sobą opieką nad dziećmi. Czasami, kiedy nie mogą dojść do porozumienia, ustala to sąd. To dobrze, że Ania ma taką przyjaciółkę jak ty. To są bardzo trudne sytuacje dla dzieci. Przyjaźń i wsparcie kogoś bliskiego są Ani teraz bardzo potrzebne.

- Kocham cię, tatku!

- Śpij już, córeczko.

Życie ma swoje dobre i złe strony. Trzeba się nauczyć pokonywać przeciwności losu i cieszyć się z dobrych chwil.

### Pytania i polecenia

1. Czy życie w rodzinie składa się wyłącznie z dobrych chwil?
2. Jak rodzina wspiera cię, gdy masz gorsze dni?
3. Jak trzeba się odnosić do dobrych i złych chwil w życiu?
4. Napisz w zeszycie z pamięci wyróżniony fragment tekstu.
5. Uzupełnij wyrazy w **Sprawdź się!** i ułóż z nimi zdania.

### SPRAWDŹ SIĘ!

ż czy rz?

t...eba

spoj...ał

spowa...niał

dłu...ej

zda...enie

# CO TERAZ BĘDZIE?



część 1

Mam na imię Basia. Mieszkam w Tarnowie i chodzę do trzeciej klasy. Jestem wesołą, sympatyczną dziewczynką. Przynajmniej tak uważają koleżanki i koledzy z klasy.

I właściwie to nie mam większych zmartwień, bo wszystko nieźle mi się układa.

Do szkoły chodzę codziennie na ósmą rano. Szkoła jest niedaleko od domu, w którym mieszkam, zaraz za niewielkim parkiem. Wychodzę z domu razem z mamą. Po drodze opowiadamy sobie różne ciekawe historie. Ja opowiadam mamie o szkole, a mama o swoich przygodach z dzieciństwa. Czasem w parku strząsamy na siebie śnieg z gałęzi drzew albo rzucamy śnieżkami, a potem musimy biec, żeby mama nie spóźniła się do pracy. Mama jest architektem, pracuje w urzędzie miasta. Bardzo kocham swoją mamę.

Zapytacie pewnie, co z tatą? Też bardzo go kocham, ale spotykam się z nim najczęściej w soboty i niedziele. Moi rodzice są rozwiedzeni i nie mieszkają razem. Tata mieszka w Warszawie. Gdy przyjeżdża, zawsze wymyśla coś wyjątkowego. Mówi wtedy, że przez cały tydzień ciężko pracowaliśmy, to powinniśmy aktywnie odpoczywać. Tata uwielbia aktywny odpoczynek.

Kiedyś był sportowcem i uprawiał bieg przez płotki. Ostatnio byliśmy na meczu hokejowym. Potem na lodowisku ćwiczyliśmy strzały do bramki. Często jeździmy na nartach, czasami ходzimy do kina, a w lecie pływamy.

Tato zawsze przyjeżdża, gdy mam jakieś ważne uroczystości, na przykład występy dla rodziców czy zakończenie roku szkolnego.

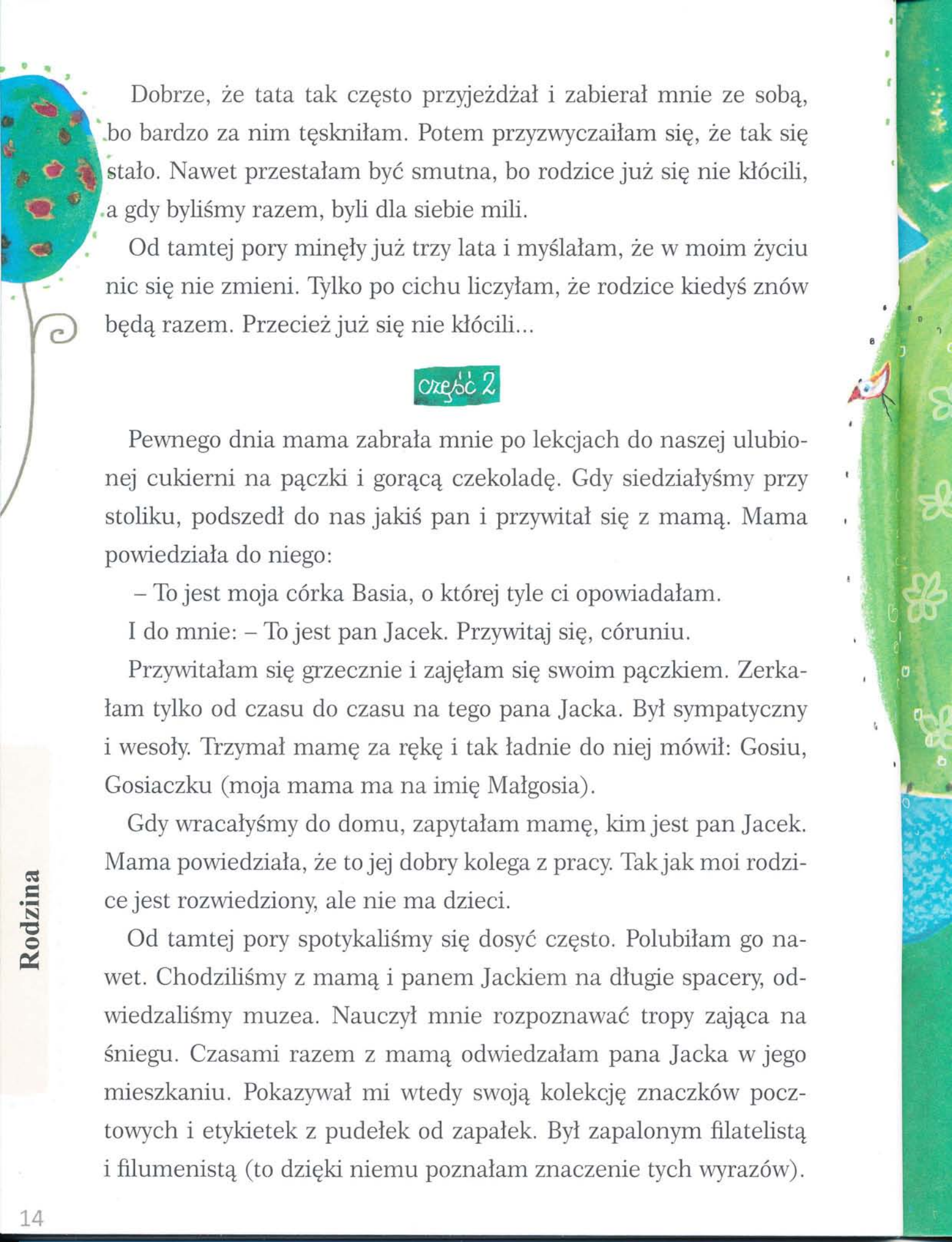
W tamtym roku obydwójce rodzice byli w szkole na przedstawieniu „Królowa Zima”. Grałam tam główną rolę. Widziałam, że byli bardzo wzruszeni i dumni ze mnie. Potem byliśmy razem w cukierni na pysznych pączkach.

Uwielbiam, gdy wychodzimy gdzieś razem. Mama, tata i ja. Wyobrażam sobie wtedy, że tak naprawdę to rodzice nigdy się nie rozwiedli i jesteśmy najszczęśliwszą rodziną pod słońcem.

Bo chociaż mama i tata nie są już mężem i żoną, to nadal się lubią. Czasami, gdy jesteśmy razem, przypominają sobie historie, które razem przeżyli. Opowiadają o wspólnych wyjazdach i przygodach.

Ale pamiętam, że gdy chodziłam jeszcze do przedszkola, rodzice czasem się kłócili i krzyczeli na siebie, a mama nieraz nawet płakała. Bałam się wtedy i w takie dni zabierała mnie do siebie babcia Jadzia. Nie to, żebym babci nie lubiła, ale przecież babcia to nie mama ani tata. W końcu rodzice wzięli rozwód i tata wyprowadził się do Warszawy. Mama tłumaczyła mi, że małżeństwo im się nie udało. Nie można się tylko kłócić i dokuczać sobie, bo wtedy wszyscy cierpią. Nic z tego nie rozumiałam. Jak tak może być?! Ja przecież tak kocham mamę i tatę, a oni co... przestali mnie kochać!? Było mi bardzo źle i smutno.





Dobrze, że tata tak często przyjeżdżał i zabierał mnie ze sobą, bo bardzo za nim tęskniłam. Potem przyzwyczałam się, że tak się stało. Nawet przestałam być smutna, bo rodzice już się nie kłócili, a gdy byliśmy razem, byli dla siebie mili.

Od tamtej pory minęły już trzy lata i myślałam, że w moim życiu nic się nie zmieni. Tylko po cichu liczyłam, że rodzice kiedyś znów będą razem. Przecież już się nie kłócili...

## część 2

Pewnego dnia mama zabrała mnie po lekcjach do naszej ulubionej cukierni na pączki i gorącą czekoladę. Gdy siedziałyśmy przy stoliku, podszedł do nas jakiś pan i przywitał się z mamą. Mama powiedziała do niego:

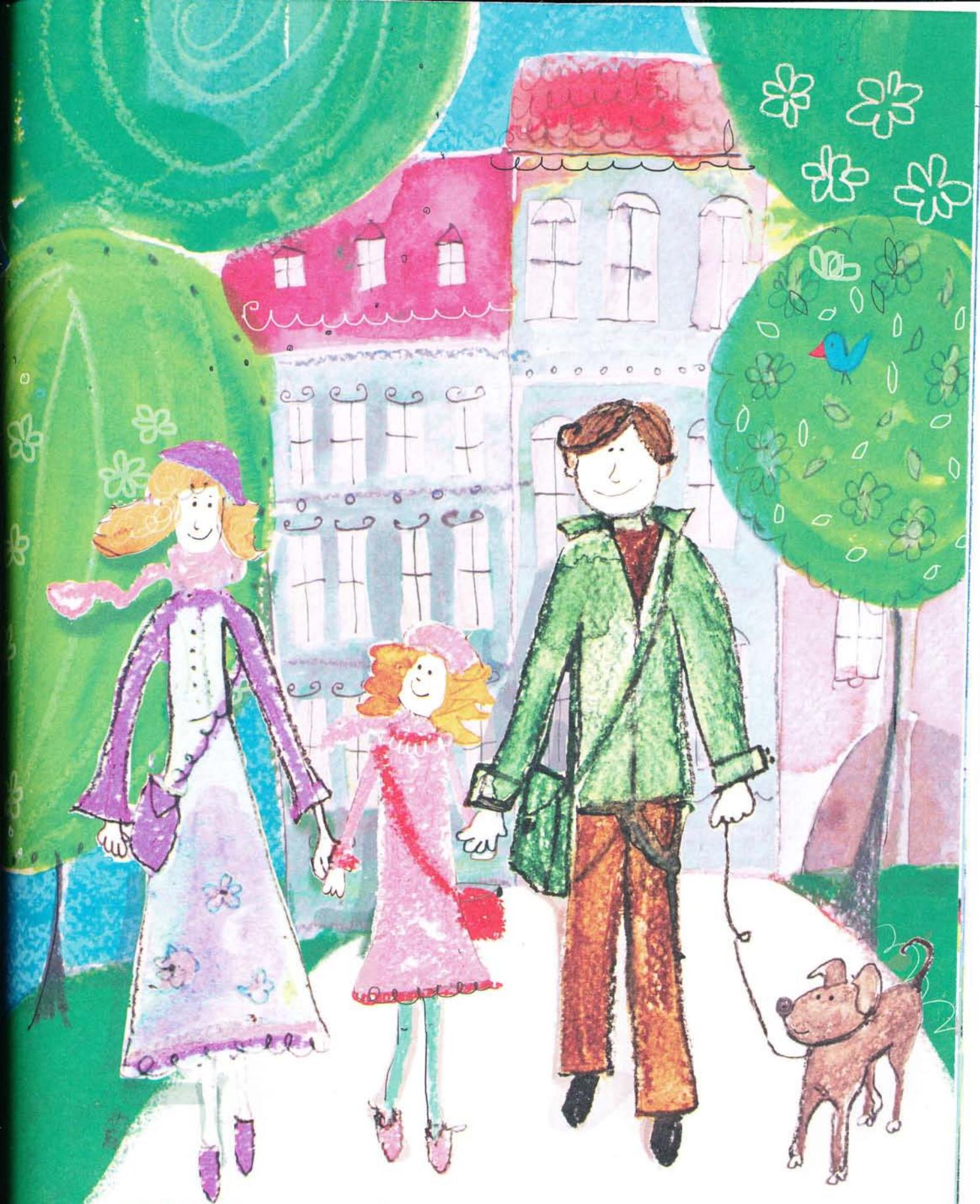
– To jest moja córka Basia, o której tyle ci opowiadałam.

I do mnie: – To jest pan Jacek. Przywitaj się, córuniu.


Przywitałam się grzecznie i zajęłam się swoim pączkiem. Zerkałam tylko od czasu do czasu na tego pana Jacka. Był sympatyczny i wesoły. Trzymał mamę za rękę i tak ładnie do niej mówił: Gosiu, Gosiaczku (moja mama ma na imię Małgosia).

Gdy wracałyśmy do domu, zapytałam mamę, kim jest pan Jacek. Mama powiedziała, że to jej dobry kolega z pracy. Tak jak moi rodzice jest rozwiedziony, ale nie ma dzieci.

Od tamtej pory spotykaliśmy się dosyć często. Polubiłam go nawet. Chodziliśmy z mamą i panem Jackiem na długie spacery, odwiedzaliśmy muzea. Nauczył mnie rozpoznawać tropy zająca na śniegu. Czasami razem z mamą odwiedzałam pana Jacka w jego mieszkaniu. Pokazywał mi wtedy swoją kolekcję znaczków pocztowych i etykietek z pudełek od zapalek. Był zapalonym filatelistą i filumenistą (to dzięki niemu poznałam znaczenie tych wyrazów).



MAMA W JEGO TOWARZYSTWIE BYŁA ZAWSZE BARDZO RADOSNA I SZCZĘŚLIWA.  
Ja też dobrze się z nimi bawiłam.



Aż tu pewnego dnia, przy kolacji, mama i pan Jacek oświadczyli mi uroczyście, że wkrótce mają zamiar się pobrać. Ta wiadomość spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Zaczęłam płakać i krzyczeć:

**- JAK TO? NIE ZGADZAM SIĘ!**

Co będzie ze mną?! Co będzie z tatusiem?!

Mama i pan Jacek trochę się wystraszyli. Usiłowali mi coś tłumaczyć, ale ja nie chciałam ich słuchać. Zamknęłam się w swoim pokoju. Otworzyłam drzwi dopiero, gdy pan Jacek wyszedł. Musiałam wyglądać nie najlepiej, bo mama od razu pobiegła po termometr i zaczęła mi mierzyć temperaturę. Nie byłam chora, chociaż muszę przyznać, że chciałam się rozchorować na złość mamie. Mama zapytała, czy możemy porozmawiać. Zgodziłam się.

Wtedy zapytała, czy lubię pana Jacka. Odpowiedziałam, że tak, ale nie chcę, żeby był moim tatą.

– Przecież ja mam tatusia! – krzyczałam i znowu zaczęłam szlochać. – Myślałam, że znowu będziecie razem, ty i tata!

Mama była zdenerwowana, ale spokojnie mi tłumaczyła: – Córuniu, tatuś i ja jesteśmy teraz przyjaciółmi. Nie będziemy już razem, bo zbyt wiele nas dzieli. Mamy różne zainteresowania, mieszkamy w różnych miastach. Tatuś ułożył sobie życie po rozwodzie i ja także. A ty jesteś naszym największym skarbem. I tak będzie zawsze.

Nie mogłam się doczekać soboty, żeby o wszystkim opowiedzieć tacie. Wstałam wcześniej niż zwykle i czekałam na jego przyjście. Już na schodach zaczęłam mu opowiadać o tym, co się wydarzyło. Tatuś mi nie przerywał. Gdy skończyłam, spojrzałam na tatę, ale on nic a nic się nie smucił.

– Tatusiu, nie martwisz się?!

– Nie, córeczko, ja o wszystkim wiem. Wiem także, jak bardzo to przeżyłaś. Mama do mnie wczoraj dzwoniła. Córeczko, ja i mama nie będziemy

już małżeństwem. Mimo że mamy taką wspaniałą córeczkę jak ty. Zbyt wiele nas dzieli, ale ciebie kochamy najbardziej na świecie i tak będzie zawsze. A Jacek to dobry człowiek. Znam go, bo mama mi go kiedyś przedstawiła. On bardzo kocha twoją mamę. Wiem, że ty także go lubisz. Myślę, że będzie dobrym mężem dla mamy. Pewnie i ty się z nim zaprzyjaźnisz.

Muszę przyznać, że po rozmowie z tatą odetchnęłam z ulgą. Lubię pana Jacka i nie chciałam się na niego gniewać.

### część 3

Teraz się u nas trochę zmieniło. Ślub mamy i pana Jacka odbył się zaraz po świętach. Potem, w ferie zimowe, pojechaliśmy razem (ja, mama i pan Jacek) na tydzień w góry. Po powrocie pan Jacek zamieszkał u nas. Dobrze jest mieć w domu kogoś takiego jak Jacek. (Odkąd pan Jacek zamieszkał u nas i jest mężem mamy, mogę do niego mówić Jacek. Sam mi to zaproponował).

W soboty i niedziele spotykam się jak dawniej z tatą. Opowiadam mu wtedy o mamie, Jacku i o tym, co razem robimy. Ostatnio z Jackiem ulepiliśmy największego bałwana na podwórku. Nawet tata się cieszył, że wygraliśmy podwórkowy konkurs z lepienia bałwanów.

I na koniec wiadomość z ostatniej chwili. Jesienią będę mieć brata lub siostrę. Co prawda, będzie to rodzeństwo przyrodnie, ale i tak strasznie się cieszę. W szkole wszyscy mi zazdroszczą.

A najważniejsze jest to, że wiem, że ani mama, ani tata nigdy nie przestaną mnie kochać. I oprócz moich wspaniałych rodziców mam Jacka, na którego także mogę liczyć.

Grażyna Lech

